Nr. 16. Biała, dnia 26. lipca 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.

Wychodzi co sobotę.

Cena 30 halerzy. — — Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.

Konsumy czy Kółka rolnicze!

W powiecie naszym rozgrywa się walka, dotąd niewidziana. Z powodu niedomagań w rządowej gospodarce aprowizacyjnej, zmuszona jest ludność naszego powiatu organizować się, aby sobie wzajemnie dopomóc w sprawiedliwym rozdziale rządowych przydziałów, aby uzupełnić braki w aprowizacyi, przez pobieranie środków żywności z innych źródeł.

Aby temu zadaniu sprostać, istnieją dwie organizacye. Jedna stara, znana powszechnie w całej Galicyi, która jednoczy w sobie rolników, małorolnych i jak w naszym powiecie także robotników — to Kółka rolnicze; druga nowa, założona dopiero przez żyda socyalistę Grossa w połowie zeszłego roku — to konsumy. Pierwsze mają w swoim statucie obronę ludu naszego pod każdym względem, na wszystkich polach — drugie chcą wziąć w obronę robotnika i małorolnego. Jedne opierają się w swoich zasadach na gruncie chrześcijańskim i polskim i innych więc n. p. żydów, niemców do swego łona nie przyjmują; drugie od samego początku nieszczęśliwie poprowadzone przez żyda socyalistę, który jest znanym z tego, że w nic nie wierzy i publicznie przyznaje się, że jest międzynarodowym socyalistą, — choć stoi na czele P. P. S. czyli polskiej partyi socyalistycznej w Białej — odrazu postawiły się na stanowisku socyalistycznym a więc przyjęły program, metody, walkę klasową itd. — socyalistyczne.

Przed robotnikiem chrześcijańskim, który doskonale jest uświadomiony i wie, czem jest socyalizm, komu służy i do czego dąży, **stanęły dwie rzeczy do wyboru**: albo utworzyć nowy jakiś konsum pod nazwą konsumu chrześcijańskiego lub robotniczego, albo przyłączyć się do Kółek rolniczych, te podnieść, jeżeli są zapomniane lub założyć i zorganizować, jeżeli ich w danej gminie niema.

Otóż następujące względy przemawiały za tem, aby jednak nie robić nowych konsumów, tylko przyłączyć się do Kółek. Dlaczego bowiem nie przystąpiliśmy do konsumów socyalistycznych, to dla każdego chyba jest aż nadto wiadomem i jasnem. Powód jest ten sam, który istnieje przy tym żmudnem zdobywaniu lepszej płacy, lepszej doli robotniczej. Razem ją zdobywamy ze socyalistami, a jednak nie możemy się z nimi połączyć w jedną całość. Opieramy się bowiem na światopoglądzie, który Chrystus Pan — nie jakiś tam żyd Marks, Bebel, Liebknecht lub Gross przyniósł na ziemię — dalej potępiamy ten sposób walki partyjnej, klasowej — nieludzkiej, która nikogo nie uznaje obok siebie; powiedźcie same socyały, czy nas n. p. taksamo robotników, jak wy, nie mówię już, kochacie, znosicie — czy nie odnosicie się do nas z całym jadem nienawiści, czy nas nie prześladujecie po fabrykach?!

Są i inne względy, które nas różnią, o których tu mówić nie pora i miejsce, dość, że dlatego do waszych konsumów należeć nie możemy. I mimo, że dziś podstępem wyrzuciliście nas z Impeksu, któryśmy wspólnie fundowali dla dobra **wszystkich** robotników całego powiatu, i z pomocą tego impeksu, zastawiliście sieci — jak pająk — na dusze nasze, żaden z nas za waszą miskę soczewicy, nie sprzeda swoich przekonań, swojej duszy i do konsumu się nie zapisze. A dlaczego przyłączyliśmy się do Kółek i w Kółkach trwamy — my chrześcijańscy robotnicy — wiernie i w Kółkach nam dobrze i będzie — da Bóg — coraz lepiej. Najpierw dlatego, żeśmy już **nie chcieli stwarzać trzeciej organizacyi** w każdej gminie. Widzieliśmy, ile fermentu, nienawiści i walk wywołały konsumy.

Naprawdę, iż stało się to, o czem iwspomina ewangelia św., że przyszedł nieprzyjaciel — kto on, wiemy — i nasiał kąkolu dyabelskiej nienawiści; jeżeli chcesz dowodów, to przeczytaj sobie kilka numerów „Wyzwolenia“ a przekonasz się, jak bruździ, jak kłamie i oczernia, jak się rzuca na wszystko, co ci drogie i święte, jak z błotem miesza wszystkich, którzy nie myślą i nie robią tak, jak oni, socyaliści chcą. Tymczasem Kółka są chrześcijańskie i polskie, więc organizacya **chrześcijańska i polska** doskonale w nich się pomieścić mogła.

A dalej, w naszym powiecie mamy robotników takich, którzy nie mają gruntu, są bezrolnymi, są komornikami, — ale dużo jest także robotników, którzy mają coś, choćby te kilka zagonów koło domku. Dla nich **należenie do Kółek rolniczych**, gdzie się kształcą ludzie w dobrej uprawie roli, gdzie mogą korzystać z ulepszeń gospodarczych, nabywać dobre nasiona, nawozy sztuczne itd. **jest bardzo pożytecznem**. Dalej Kółka rolnicze są organizacyą silną także pod względem handlowym, opartą na Związku

ekonomicznym Kółek rolniczych, który, coraz więcej reorganizowany, staje się potężnem źródłem, zasilającem składnice powiatowe w potrzebne towary; ze składnic zaś rozlewa się towar i wszystko to, czego robotnik potrzebuje po Kółkach rolniczych całego powiatu. Jakaż **to piękna kooperatywa**, jaka silna — a chrześcijańska i polska. A chyba już ostatni czas, abyśmy stworzyli **swój, rodzimy handel!**

Z drugiej strony widzieliśmy jasno, że konsumy, **popierano przez żydów i przez kapitał żydowski**, będą niczem innem, jak tylko jakby jakiemi rurami, przez które żydzi będą pchać swoje towary, aby konkurować i współzawodniczyć z chrześcijańskim handlem Kółek; konsumy więc będą i jak widzimy są, **ślepem narzędziem walki** żydowskiego kapitału i handlu z chrześcijańskim handlem i kapitałem. W tej walce, dziś jeszcze nierównej, ale koniecznej i da Bóg dla nas Polaków coraz pomyślniejszej, powinniśmy wszyscy stanąć, jak jeden mąż — dla dobra naszego, aby nie być ciągle niewolnikami żydów — dla szczęścia naszych dzieci, aby one zajęły te stanowiska, które dziś zajmują żydzi.

Z tego punktu patrząc, musimy uważać wszystkich, należących do socyalistyczno-żydowskich konsumów, zbłąkanymi, biednymi i uwiedzionymi, którzy naprawdę **dopomagają swoim własnym wrogom**, na hańbę swoją, na nieszczęście swych dzieci. Czyż robotnik chrześcijański mógł się choćby przez chwilę wahać, gdzie się ma zapisać: do konsumu czy do Kółka?! Czy przez należenie do konsumów mógł stanąć jak. wróg swojego własnego szczęścia i szczęścia swoich dzieci? Czy mógł także **popierać agitacyę socyalistyczną**, przez konsumy? Wszakże jawnem jest, że konsumy dziś to bojówki socyalistyczne po naszych gminach. Wszystko, co liche w gminie, zepsute na wojnie, łakome na cudze dobro — a swojem by się podzielić nie chciało — ponadto trochę pyskaczy, którzy nauczywszy się kilku frazesów z kazań mistrza Grossa, tymi frazesami chcą imponować całej gminie — czem innem bowiem nie potrafią; a wreszcie ci, którzy idą wszędzie tam, gdzie coś dostać mogą — ci należą do konsumów.

Czyż chrześcijański robotnik może przykładać rękę do dzieła, które ma na celu zniszczenie najwyższych ideałów człowieka: Bóg i Ojczyzna; które ma na celu tylko mieszanie i burzenie w społeczeństwie, które nigdy robotnika nie zadowolni, bo go zadowolnić nie chce, i nie może.

A jeszcze jedno; jakże łatwo porozumieć się robotnikom z rolnikami, jeżeli chodzi o zaopatrzenie się w artykuły takie jak ziemniaki, kapusta, zboże itd. Niema tych artykułów w danej gminie, ale są w gminie sąsiedniej, w sąsiedniem Kółku, lub w Kółku innego powiatu. Za cenę bieżącą zakupi się te artykuły od tych, którzy są jednych przekonań, z którymi nas łączy jedno i tosamo Kółko.

Konsumy wypowiadające rolnikom bezwzględną walkę na śmierć i życie, nigdy tego dokazać nie potrafią, co uzyskają robotnicy kółkowcy swojem zgodnem, chrześcijańskiem współżyciem. Ale przedewszystkiem podkreślany **ten moment** zgody i wzajemnej miłości, aby zbliżać, a nie rozdzielać, aby gminy nasze złożone z robotników i rolników, jak bracia jednej Matki-Ojczyzny, zrozumiawszy, że wszyscy są sobie potrzebni — w zgodzie i miłości budowali wspólny gmach szczęścia własnego i Ojczyzny, bo nienawiść burzy — a tylko miłość buduje — to jest ten moment najważniejszy, który zadecydował, żeśmy wybrali raczej Kółka niż konsumy, że należymy do Kółek.

Obchód Grunwaldzki w Białej.

W ubiegły piątek byliśmy świadkami jednej z podnioślejszych chwil, które przeżywało nasze miasto. Dzięki zabiegom tutejszego dowództwa placu, odbyła się ta uroczystość naprawdę pięknie. Od samego rana w Bielsku i w Białej grała muzyka wojskowa pobudkę. O 9-tej na nowym rynku w Białej odprawił ks. kapelan Jarzyna mszę św. polową, przed ołtarzem M. Boskiej Częstochowskiej pięknie ozdobionym, a wystawionym na wylocie ulicy Kolejowej. Muzyka odegrała mszę: Na stopniach Twego upadamy tronu, strzały karabinowe i salwy armatnie głosiły szeroko i daleko chwałę Panu Zastępów. Po mszy św. wypowiedział ks. kapelan prześliczne i śmiałe Słowo Boże, zaznaczając, że dzisiejsza uroczystość jest tryumfem sprawiedliwości Bożej nad siłą brutalną teutonów i wszelakiego Prusactwa. Komendant placu p. pułkownik Hohenauer w krótkiem przemówieniu zwrócił się do żołnierzy i rodaków, abyśmy w zgodzie i miłości kończyli dzieło budowy Ojczyzny, zakończył okrzykiem: niech żyje najdostojniejsza, najjaśniejsza Rzeczypospolita polska — który wszyscy obecni po trzykroć powtórzyli. Po odśpiewaniu roty Konopnickiej ruszono na stary Rynek, gdzie się odbyła defilada obecnego w Białej pułku. Dzielnych, choć młodych obrońców Ojczyzny, witała licznie zgromadzona publiczność okrzykami.

W całej uroczystości wzięli udział polska rada miasta Białej w komplecie; brakło przedstawicieli niemieckiej części i socyalistów: gminę Lipnik doskonale reprezentowali burmistrz p. Hoffmann i wiceburmistrz p. Sutter. Naprawdę łzy cisną się do ócz, gdy się wspomni niedawne wczoraj, kiedyśmy byli tak uciskani i deptani a dzisiejszą uroczystość, gdyśmy spokojnie i z pewną dumą obchodzili na rynkach Białej rocznicę tryumfu oręża polskiego nad Niemcami. Takich więcej uroczystości, a podniesie się duch tutejszej ludności.

O szkole „świeckiej".

Jednem z najważniejszych zadań, które przy odbudowie ojczyzny mieć trzeba na oku, jest utworzenie **dobrej szkoły**. Jaka szkoła bowiem, taka przyszłość narodu. Szkoła dobra wychowa nam młode pokolenia na światłych, dzielnych i uczciwych obywateli, a przez to będzie źródłem siły, kultury i dobrobytu; szkoła zła nietylko pożytecznych synów ojczyźnie nie przysporzy, ale i to dobre, co jeszcze jest w duszy narodu popsuje i wyda ludzi, co będą dla kraju nieużytkiem, a może i zgubnym, rozkładowym fermentem. Jeżeli więc o przyszłość ojczyzny naprawdę nam chodzi, trzeba nam wszelkich starań dołożyć, by powstająca Polska otrzymała **dobro szkoły**.

Szkoły te jednak trzeba **stworzyć**. Dopóki byliśmy w niewoli, nikt nas nie pytał, jakie szkoły mieć chcemy. Musieliśmy posyłać dzieci do takich szkół, jakie obcy rząd zaprowadził, czy one były

dobre czy złe, czy odpowiadały czy nieodpowiadały naszej woli i myśli. Dziś jest inaczej. Dziś w wolnej ojczyźnie nikt nam szkoły bez nas nie narzuci. Dziś od nas zależy, czego i jak i w jakim duchu dzieci nasze uczyć się będą, kto i jak nad wychowaniem tych dzieci będzie pracował. Dziś mamy możność i zupełną swobodę taki program szkołom naszym zakreślić, któryby naszym życzeniom, tj. potrzebom i przekonaniom w zupełności odpowiadał. Lecz któż jest do tego powołany, by ten nowy program i ustrój dla szkół naszych obmyśleć? Czy ta ważna sprawa należy tylko do sejmu i rządu lub nauczycielstwa, a nikogo innego nie obchodzi?

Nie, mój bracie drogi. Jeżeli chodzi o ułożenie szczegółowych przepisów, którymi szkoły nasze rządzić się będą, oczywiście, że to należy do ludzi fachowych, którzy cały ustrój szkoły dokładnie opracują i sejmowi do zatwierdzenia przedłożą. Ale gdzie chodzi o zasadnicze ustawy, od których cały duch i kierunek szkoły zależy, jest to sprawa nietylko sejmu i rządu lub nauczycielstwa, **lecz całego społeczeństwa**. Całe społeczeństwo, to znaczy **wszyscy rodzice** wszystkich stanów, mają prawo i obowiązek troszczyć się i myśleć, w jakim duchu wychowane będą ich dzieci, czy wyniosą ze szkoły wiarę i bojaźń Bożą, czy przeciwnie niedowiarstwo i zepsucie obyczajów. Bo i czyjeż są dzieci przedewszystkiem? Przedewszystkiem należą do rodziny. Rodzina dała im życie, rodzina im dała początki wychowania, rodzina spodziewa się po nich pociechy i podpory, rodzina więc musi o tem myśleć, co będzie warta szkoła, której dzieci swoje ma powierzyć.

Pomyśl tylko, ojcze i matko, jakiby to dla was był ból i ciężka na stare lata zgryzota, gdybyście oddali do szkoły dziecko wierzące, a odebrali niedowiarka, gdybyście oddali uczciwe, skromne a odebrali zuchwałe, zepsute, nieuczciwe, nieposłuszne! Ileż to już rodziców na podobne dzieci płakało! Ile to rodziców doznało od złych dzieci gorzkiej poniewierki i krzywdy i wstydu! Żeby więc kiedyś nie narzekać za późno, zastanawiaj się już teraz, **jakiej szkoły dla dzieci twoich pragniesz**. Teraz jest czas po temu, teraz **tworzy się** polska szkoła; łatwiej tę szkołę zrobić dobrą odrazu, niż później zmienić. I nie mów sobie, że radzi o tem sejm i komisya sejmowa. Chociaż wybrałeś posłów do sejmu i złożyłeś w ich ręce władzę ustawodawczą, nie przestałeś być ojcem lub matką twych dzieci, i dlatego nie wolno ci obojętnie patrzeć, jaką szkołę ten sejm dla dzieci twoich gotuje. Jeżeli tysiące rodzin polskich powiedzą: my chcemy takiej szkoły, nie innej — sejm musi się do tej woli zastosować, bo w państwie demokratycznem, jakiem jest Polska, tak ma być a nie inaczej, jak chce większość narodu. Cała rzecz, żeby umieć chcieć, a rozumnie i zgodnie.

Naszym celem jest oświecić rodziny polskie, przedewszystkiem ludu naszego a także socyalistów, którzy tak bardzo gardłują za szkołą „świecką“, jakiej szkoły dla swych dzieci chcieć powinny.

Cały ustrój i program szkolny omawiać, byłoby to zadanie zbyt szerokie. Na razie poprzestanę na omówieniu jednej tylko rzeczy, ale najważniejszej: jaki ma być **stosunek szkół do religii**.

Pierwszy program tymczasowego rządu polskiego kilkakrotnie zaznaczył, że szkoła nasza ma być „świecka“. Zobaczymy tedy, czem szkoła „świecka“ jest i czego po niej dla dzieci naszych spodziewać się możemy.

Czytaj więc, ojcze i matko, a czytaj uważnie, bo tu idzie o wielkie rzeczy. Jeżeli teraz głęboko się zastanowisz i wedle sumienia swojego postąpisz, oszczędzisz sobie niewczesnej zgryzoty, którą zła szkoła przez złe wychowanie twych dzieci niechybnie ci zgotuje. C. d. n.

Bolszewicy bialscy.

Tutejsi socyaliści wymawiają się, że oni nie są bolszewikami. A czemże jesteście? Wszak socyalista, a bolszewik, to jedno. Tu się nazywacie socyalistami, a gdzieindziej bolszewikami. Tego samego chcecie. Chcecie tak jak bolszewicy, by wszystko było wspólne: ziemia, fabryki, baby; chcecie, żeby sobie ludzie wybili z głowy Pana Boga i wszelką religię, a tu na ziemi założyli sobie raj i niebo.

Robicie to samo, co bolszewicy. Jak macie do rozdzielenia żywność, to nie dacie nikomu tylko socyalistom w konsumach. Kto nie socyalista, niech ginie z głodu.

Od chłopa chcecie odebrać wszystko tanio, aby siebie i swoich bankierów tuczyć chłopskim potem.

Pozwalacie się za nos wodzić żydom tak samo jak bolszewicy. Żydzi podczas wojny nie szli na front ale się dekowali. Teraz swe pieniądze i kapitały dekują przy pomocy socyalistów.

Za plecy się socyalistów schowali kapitaliści żydowscy i udają że razem z robotnikami trzymają i gazety im drukują. Oni mądrzy zawsze. Gdy „towarzyszów“ zawojują, to usiędą na tronie carskim jak Trocki i Lenin i będą katami bardziej krwawymi jak car.

Bolszewicy głodem i pałką zmuszają ludzi do uległości, a wasi „towarzysze czerwoni“ czy nie tak robią? Kto z nimi pracuje razem, ten wie, jak go prześladują i zmuszają, by do nich przystał.

Wy macie wolność, równość i braterstwo tylko w gębie, tak jak bolszewicy. W rzeczywistości postępujecie gorzej, jak okrutni kapitaliści.

Zróbcie rachunek sumienia (jeżeli je macie), a musicie sami powiedzieć, żeście zatracone bolszewiki.

Międzybrodzie kobiernickie.

Doprawdy, nie możemy przełknąć tych wszystkich honorów, jakimi nas zaszczycają sławni obywatele wolnego stanu Międzybrodzia lipnickiego.

W krótkich odstępach urządzają sobie w naszej przewielebnej karczmie muzyki i tańce, naturalnie na firmę naszej wioski, gdyż pod okiem ks. Proboszcza nijak nie wypada. Sprowadzają więc muzykantów i tanecznice (naturalnie zaopatrzone w odpowiednie prowianty i przekąski na całą noc). Takich tanecznic im nasza wioska dostarczyć nie może, z tego powodu, że u nas takich zawodowych tanecznic niema. Jesteśmy oburzeni do żywego postępkami tych tanecznic w późną noc — my nie chcemy takiej niesławy w naszej spokojnej wsi.

Jest też na naszej wsi pewna jedna sztka, która obiecuje nas uszczęśliwić jakąś nowomodną zabawą przy dźwiękach cygańskiej kapeli, prawdopodobnie ze Sporysza.

Mamy nadzieję, iż przestaną nas uszczęśliwiać tego rodzaju zabawami, za co bylibyśmy im bardzo wdzięczni.

Te wszystkie nieporządki — to wina ojców gminy, którzy nie chcąc obrazić kumotra karczmarza, patrzą mu na wszystko przez palce. Ale mamy nadzieję, iż wystąpią przeciw tym niewłaściwym wybrykom w obronie sławy swojej wsi. *Obywatel.*

Jak nazwać ulice w Białej?

Nic może nie nadaje miastu więcej wyglądu swojskosci jak nazwy ulic tego miasta. Nasza Biała, choć była zawsze na polskiej ziemi i dużo Polaków w niej mieszkało, ciesząc się jednak szczególnymi względami u Austryi, która gdzie mogła to popierała niemczyznę, nazywała ulice tylko po niemiecku. Ba, rada ówczesna podczas wojny, kiedy to Wilhelm był bożyszczem Niemców, za którym wylatywały bialanki aż do Bielska na stacyę, żeby go zobaczyć raz w życiu i... umrzeć — przezwała starą ulicę Główną na: Kaiser Wilhelmstrasse. A było to wtedy, kiedy Namiestnictwo ze Lwowa siedziało w Białej. Oczywiście Polaczki austryackie ani nie pisnęły wtedy na ten policzek, zadany duszy polskiej w Białej; bo nużby się Wiluś dowiedział? Byłaby zdrada stanu, sąd wojenny i szubienica. Polacy nasi nazywali tę ulicę zawsze Główną — a dziś doczekali się, że sami Niemcy musieli pozrzucać tabliczki z imieniem, z powodu którego wypłynęło tyle krwi, tyle żywotów przestało istnieć.

Zachodzi jednak pytanie, jak nazwać Główną ulicę, jak nazwać plac cesarza Franciszka lub Józefa, „Bretterplatz", ulice Fryderyka, Rudolfa, Albrechta i inne. Z pewnością zainteresuje to niejednego z Polaków i poda mu dobre pomysły, które powinny być uwzględnione przez Radę miejską. „Nasz Tygodnik" chętnie przyjmie projekty nazw ulic i placów w Białej i umieści je na łamach swoich.

Zjazd delegatów Kółek roln.

Pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarowskiego odbyły się w Krakowie, w gmachu Tow. rolniczego, narady delegatów Towarzystw rolniczych z całej Galicyi zachodniej, nad połączeniem się z Towarzystwami Kółek rolniczych. Szło o to, by zniknęły odrębne zrzeszenia wielkiej i małej własności i by odtąd wspólnemi siłami pracować nad podniesieniem rolnictwa i obroną jego interesów. Projekt spotkał się z ogólnym aplauzem i przyjęto go jednomyślnie.

Następnie przeprowadzono wybór Komisyi konstytucyjnej. Komisya ta ma przeprowadzić do końca br. likwidacyę obydwu organizacyi i zwołać ogólne zebranie delegatów obu towarzystw, na którem nastąpi wybór prezydyum i zarządu nowej zjednoczonej organizacyi, pod nazwą: Małopolskie Towarz. Rolnicze.

Imieniem Komisyi 5 Dr. Witołd Lewicki przedstawił szereg wniosków, mających na celu wywieranie ściślejszej kontroli nad czynnościami Związku ekonomicznego, utrzymanie ścisłego nadzoru ze strony Zarządu głównego i przestrzeganie zasad kooperatywy, z wykluczeniem wszelkiej spekulacyi w celu przysporzenia jak największych korzyści w zakupnie towarów dla stowarzyszonych. Wywiązała się bardzo burzliwa dyskusya, grożąca chwilami rozbiciem zgromadzenia i wreszcie uchwalono wnioski referenta, oraz wniosek p. Szczerbińskiego, żądający od Zarządu głównego, aby statutowo zapewnił sobie decydujący wpływ na kierownictwo Związku ekonomicznego, inaczej odmówione będzie Związkowi prawo używania firmy Kółek rolniczych i zawiązany będzie nowy Związek ekonomiczny.

Na wniosek Dra Lewickiego wyrażono Zarządowi głównemu wotum zaufania, odkładając udzielenie mu absolutoryum do nadzwyczajnej Rady ogólnej, jeszcze w tym roku zwołać się mającej, na której Zarząd ma przedłożyć zamknięcie wszystkich rachunków.

Wkońcu wybrano z pomiędzy Zarządu Komitet z 20 członków, który wspólnie z wybranym na onegdajszem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego takimże komitetem ma wprowadzić w życie „Małopolskie Towarzystwo rolnicze".

Prezes p. Artur Zaremba Cielecki nie przyjął wyboru do tego Komitetu, zgromadzenie w uznaniu jego 21-letniej działalności zamianowało go protektorem Tow. Kółek rolniczych.

Handlarze dusz.

Już w ostatnim numerze „Naszego Tygodnika" wykazywaliśmy, jak to panowie z Impeksu i ich wielki prowodyr tumanią biedny, głodny lud roboczy — pokazując mu w jednej ręce chleb a drugą ręką kiwając, by szedł na podwórko. Ci handlarze dusz i przekonań przed niczem się nie cofają, by przehandlować duszę polską wedle swego rachunku. A rachunek to bardzo prosty. Za chleb czy obiecankę chleba przyciągną biednego, za dalszą obiecankę kupią jego przekonanie i przetworzą duszę — a potem już całego człowieka wezmą w niewolę. Od dawna handlowali żywym towarem, dziś zaczynają handel duszami!

Wiemy, że głód jest złym doradcą — toteż ostrzegamy wszystkich, by w niewolę tę nie szli. Bo niewola to straszna, straszniejsza, aniżeli Babilońska.

Z naszej aprowizacyi.

Oddział gospodarczy Starostwa otrzymał w zeszłym tygodniu 275 q mąki amerykańskiej i 262 q mąki chlebowej. Nadto, aby przeciwdziałać zgubnej agitacyi socyalistycznej, zadysponowało Ministerstwo 10 wagonów mąki, która ma być rozdzielona tylko na ludność, nie należącą do konsumów. Konsumy będą zaopatrywane tylko przez Impeks, a Kółka przez Rząd **w takiej ilości, w jakiej dają konsumy.** Starostwo tutejsze otrzymało pouczenie z Ministerstwa, że wcale nie jest myślą Ministerstwa, **faworyzować jedną partyę nad drugą**; a więc innemi słowy, Starostwo otrzymało burę za to, że dopuściło do takiej nierówności, zamieszania i anarchii w powiecie. Spodziewamy się, że odtąd będzie lepiej, bo jeżeliby to nie pomogło, musielibyśmy się energiczniej zabrać do sprawy.

Okólnik.

Doszło do mej wiadomości, że w niektórych gminach powiatu w drodze ulotnych odezw oraz innych środków agitacyjnych, skłania się ludność do wpisywania się na członków konsumów ludowych.

Ponieważ czyni się przytem wyraźne przyrzeczenia, że zapisujący się będą mogli jako członkowie konsumów korzystać w wydatniejszej mierze z artykułów żywności pochodzących z Towarzystwa Impeks, a nadto z treści ulotnych odezw ludność może wnosić, jakoby Starostwo zarządziło nowe spisy osób uprawnionych do poboru środków żywności, przeto uważa za stosowne wyjaśnić, że:

1) Starostwo kierować się będzie tendencyą równomiernego obdzielania środkami żywności wszystkich mieszkańców środków tych potrzebujących bez względu na przynależność do tej lub owej organizacyi konsumcyjnej.

2) Starostwo nie zarządziło w ostatnich czasach przedkładania wykazów od organizacyi konsumcyjnych i dotąd złożone w Starostwie wykazy uprawnionych do poboru będą aż do odmiennego zarządzenia podstawą rozdziału.

Treść powyższego okólnika podać należy do powszechnej wiadomości mieszkańców, zwłaszcza zaś organizacyi konsumcyjnych i Komitetów aprowizacyjnych.

Kierownik Starostwa:
w. z. J. **Sokołowski**, m. p.

Przegląd polityczny.

Stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne. Wszyscy wiedzą, że Poznańskie ma swoje świetne organizacye robotnicze i to silne, zasobne, dobrze uświadomione przez rozmaite stowarzyszenia oświatowe, a wszystkie prowadzone w duchu chrześcijańskim. Przedstawiciele tych warstw robotniczych, a chrześcijańskich w liczbie 18 posłów z ks. Adamskim na czele utworzyli razem z przedstawicielami naszych dawnych zaborów (12 posłów) osobne stronnictwo sejmowe, liczące na razie 30 członków. Celem tego stronnictwa, które i w naszej okolicy jest znane i ma swoje Koła, jest „zdobycie dla polskiego ludu pracującego zupełnego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach życia socyalnego i politycznego z innemi warstwami społecznemi i zabezpieczenie ludowi takiego wpływu na gospodarstwo i urządzenia państwa polskiego, jaki mu się stosownie do siły liczebnej i obowiązków na nim ciążących słusznie należy“. (z programu).

My robotnicy chrześcijańscy witamy całem sercem naszych braci posłów z Poznania. Razem złączeni pójdziemy w imię naszych haseł, aby wywalczyć dla naszego robotnika chrześcijańskiego, należne mu prawa. W każdej gminie naszego powiatu powinno być Koło naszego stronnictwa. Wszelkich wskazówek udziela sekretaryat Domu katolickiego — Biała.

Klub socyalistów w Sejmie wyraził przez mowcę swego Daszyńskiego w mowie nad budżetem — „bezgraniczne zaufanie do pana Paderewskiego“.

Sejm zajmuje się sprawą budżetu. Przeważnie mowcy krytykują ostro przedstawiony budżet przez min. skarbu Karpińskiego. Budżet ma deficyt w kwocie 2 milardów marek. Powód deficytu to wydatki na wojnę, aprowizacyjne, na roboty publiczne, na bezrobotnych, na których wydaje się 1 milion dziennie. Ks. Adamski (chrześć.-demokrata) podnosi w swej mowie, że w Galicyi i w Poznańskiem ściąga się sumiennie podatki, tylko Kongresówka ma ten przywilej, że podatków nie płaci; że przy każdej pozycyi jest tak zw. fundusz dyspozycyjny, który bardzo łatwo może być nadużyty, że na policyę i żandarmeryę przeznacza się 120 milionów, na oświatę 52 miliony! „Najwyższe zagadnienia, które nas czekają, to zakończenie wojny, zaprowadzenie pokoju na ziemiach polskich, zgoda z sąsiadami i zorganizowanie pracy wewnątrz społeczeństwa“.

Niemcy obradują we Weimarze i kują zasadnicze ustawy państwa swojego. Ogłosili równość wszystkich wobec prawa. Ciekawem, jakby jednak postępowali z nami, gdyby nas mieli jeszcze w swoich łapach. Uchwalili bowiem: Wszyscy **Niemcy** są równi wobec prawa.

Austrya ma już określone granice. Straciła ona Tyrol po Brenner na rzecz Włoch, południowa Karyntya przypadnie głosowaniem Jugosławii. Zachodnia część Węgier będzie należeć do Austryi, od strony czeskiej granica iść będzie środkiem rzeki Morawy. Liczbę wojska wraz z oficerami określono na 30.000.

200 miliardów franków wynoszą szkody, które Niemcy wyrządzili Francyi.

W Sosnowcu aresztowano tu wszystkich delegatów Rad robotniczych, przybyłych z Zagłębia, Łodzi i Warszawy w liczbie 186 osób.

W Białej aresztowano socyalistę Forbacha za agitacyę bolszewicką i umieszczono go w więzieniach w Krakowie.

We wschodniej Galicyi nieprzyjaciel już zupełnie pobity. Zdobyczy wzięto bardzo dużo. Wszędzie zaprowadza się normalny tryb życia i bezpieczeństwo mienia. Oswobodzeni Polacy i Rusini zwracają się z zaufaniem do dowódzców i żołnierzy. Delegat Gałecki wydał do mieszkańców Galicyi wsch. piękną odezwę, w której potępia ohydne zbrodnie niby patryotów ruskich i mówi, że „naród polski pomny odwiecznych związków z Rusinami, nie z mieczem zemsty idzie, jeno z gojącem słowem pokoju“.

Czesi przybyli wreszcie do Krakowa na konferencyę w sprawie Cieszyna. Poskładali wizyty, złożyli dwa wspaniałe wieńce, jeden na pomniku Mickiewicza, drugi na sarkofagu Kościuszki na Wawelu. Obie delegacye polska i czeska obradują to osobno to razem w gmachu Magistratu. Jaki będzie wynik obrad niewiadomo. Niektórzy mówią, że delegacye pozbierają dokładne materyały w sprawie cieszyńskiej, ale Czesi nie zgodzą się na ustępstwa i będą woleli zdać się na rozstrzygnięcie ententy.

Piłsudski przyjmuje pierwszego nuncyusza Polski odrodzonej Monsignora Rattiego, arcybiskupa Lepantu w Belwederze. Uroczystość odbyła się w poniedziałek o godz. 12 w południe. Przy wjeździe Nuncyusza oddano mu honory wojskowe; kapela odegrała hymn papieski. Nuncyusz wręczając pisma

od papieża, wygłosił przemówienie do naczelnika państwa, na które naczelnik odpowiedział dłuższem przemówieniem (po francusku). Nuncyuszowi wracającemu z Belwederu tłumy publiczności zgotowały gorącą owacyę. Przemówienia podamy w następnym numerze.

Rozmaitości.

Kolonie wakacyjne dla chłopców. Chłopcy ze szkół polskich, o których lekarz orzekł, że ze względu na zdrowie muszą wyjechać na kolonię, mają się zgłosić po bliższe informacye w Dyrekcyi seminaryum w poniedziałek t. j. 28. bm. w godzinach urzędowych. Tam także wywieszono spis przeznaczonych na kolonię i wskszówki dla wyjeżdżających.

Wobec ograniczenia ilości wyjeżdżających, nowe zgłoszenia nie będą przyjmowane.

Kobieta burmistrzem. W gminie Biedonicach koło Pilzna została wybrana burmistrzem Anna Małomarkowa. Jestto pierwszy wybór kobiety na przełożoną gminy.

Order polski: „Virtuti militari" (za męstwo wojenne żołnierskie). Ustanowiony był już za czasów królewskich w 1792 r. dzieli się na 5 klas; jest złoty lub srebrny, do każdej klasy przywiązana jest dożywotnia pensya roczna od 12.000 marek do 750 marek.

Polacy biorą się do handlu. Grono wybitnych polskich finansistów i działaczy na polu przemysłu i handlu pod egidą kilku banków polskich złożyło w Ministerstwie handlu statuty polsko-brazylijskiego towarzystwa handlowego w Warszawie z kapitałem 25 milionów marek. Tow. zamierza w najbliższym czasie otworzyć fabryki przetworów kauczukowych i ma już poparcie miarodajnych czynników. Ile tu będzie zarobków ile chleba dla swoich!

Uroczystość 10-letnia grupy zawodowej robotników chrześcijańskich w Białej obchodzono poważnie. Sumę uroczystą w asystencyi Ks. Błotki i Mydlarza odprawił Ks. Patron Mączyński. Podczas sumy śpiewał pięknie chór pracownic. Po sumie zebranie w Domu katolickim zagaił prezes kol. Gąsior, poczem przemówił ks. Patron, streszczając dzieje grupy i rokując chrześcijańskim organizacyom wielką przyszłość. Sekr. okręg. p. Biechowiak podniósł konieczność organizacyi polskiej. Hymnem Boże coś Polskę zakończono zebranie. Po nieszporach odbyła się zabawa towarzyska w wielkiej sali.

Dwumiesięczny kurs kucia koni w Krakowie rozpocznie się — jak donoszą gazety — 1. sierpnia br. w szkole wojskowej. Na ten kurs może być przyjętych 10 uczniów cywilnych. Dokładnych wskazówek o kursie (dla biednych uczniów ma być zapewnione utrzymanie) udziela (Delegat Min. rolnictwa w Krakowie, ul. Warszawska 3.

Odezwa! *Baczność Polacy! Polskie dziecko do polskiej szkoły!* W niedzielę, dnia 27. lipca br. o godzinie 5-tej popołudniu, odbędzie się w sali Domu polskiego, Blich 38. **Wiec rodzicielski** w sprawie otwarcia szkoły i ochronki polskiej w Bielsku. Wszyscy polscy rodzice, którym szczęście i dobro dzieci leży na sercu, na wiec ten przybyć powinni. *Obywatele i obywatelki, Polacy! Zjawcie się wszyscy!*

Polski Komitet szkolny dla Bielska i okolicy.

Robotnicy polscy we Francyi w liczbie 15000 chcą wrócić do kraju, bo we Francyi poważnie liche zarobki.

W Gdańsku jest 300.000 ton surowców, przeznaczonych dla przemysłu polskiego przez Amerykę. Port gdański zawalony jest wprost artykułami spożywczymi, które Ameryka dostarczyła Polsce,

Zaproszenie! Was, panowie socyaliści, co to tak ładnie umiecie rozprawiać o skróceniu pracy, o cenach maksymalnych, o zajęciu zboża, o centralach, was mędrcy, zapraszamy na wieś. Nie dla świeżego powietrza, choć i to możecie mieć, ale po to, byście patrzeli jak my tu pracujemy. Wam łatwo prawić: ośm godzin pracy, półtorej godziny na obiad, pół godziny śniadanie etc. Ale pole dobrze uprawić, w swoim czasie zasiać, na deszczu ususzyć — to się językiem nie robi. Raz trzeba przed świtem wstać, drugi raz od miski się zerwać albo do miski wcale nie siadać; raz szesnaście godzin pracować, a drugi raz gnać z robotą, aby nie zalało, aby zboże ocalić, a przytem raz się topić w pocie a drugi raz chuchać w ręce. Was żydkowie tu trzeba, tobyście wiedzieli, co jest jajko, masło, kura, kogutek, ile pracy kosztuje to zboże, ten ziemniak! Wszystko to wam smakuje, ale robić się wam nie chce! *Chłopi z M.*

Jeszcze bolszewizm. Po przybyciu pociągu z Warszawy na dworzec Łódź-Fabryczna zauważono pasażera żyda o podejrzanym wyglądzie, za którym tragarz niósł ciężką nazbyt walizkę. Zatrzymany przez komendanta warty straży kolejowej podoficera Kwaśniewskiego, tłomaczył się, że jest studentem, że klucz od walizki ma jego kolega (?) i prosił, aby go puszczono na chwilę, a on weźmie od kolegi klucz. Tym rażąco wykrętnym tłomaczeniom p. komendant warty uwierzył i puścił owego osobnika, który, co zresztą przewidziałoby nawet i dziecko, ulotnił się i więcej, rzecz prosta, nie wrócił. Po kilku godzinach tęsknych wyczekiwań otworzono walizkę i znaleziono w niej znaczną ilość broszur i odezw komunistycznych.

Na żonę zabitego 21. maja: Z. C. 6 K. X. 10 K.

Na Dom katolicki: Dudek Józef 10 K.

Do Zarządów Kółek. Zarząd pow. Związku Kółek roln. zawiadamia niniejszem, aby kierownicy Kółek lub ich zastępcy zgłaszali w biurze naszego Związku w każdą sobotę o godz. 1/29 rano, celem umówienia spraw bieżących. Równocześnie polecamy, aby wszelkie zażalenia na aprowizacyę w danej gminie, nadto wszelkie nadużycia konsumów, były zgłaszane do nas na piśmie.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.